

# Paweł Letko

---

## Stosunki wzajemne między polskimi i niemieckimi organizacjami kombatantów w okresie międzywojennym

---

Echa Przeszłości 5, 135-154

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Paweł Letko*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
UWM Olsztyn

## STOSUNKI WZAJEMNE MIĘDZY POLSKIMI I NIEMIECKIMI ORGANIZACJAMI KOMBATANTÓW W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Po zakończeniu I wojny światowej kombatanci i inwalidzi wojenni zakładali organizacje, które z jednej strony pomagały im w załatwianiu spraw socjalnych oraz podejmowały inicjatywy o charakterze politycznym na forum wewnętrznym, z drugiej zaś działały na rzecz zapobieżenia kolejnym konfliktom<sup>1</sup>. Z czasem organizacje te stały się swego rodzaju trybunami, z których wygłaszano także opinie i wnioski dotyczące sytuacji międzynarodowej. Należy dodać, iż te opinie i wnioski były raczej odbiciem stanowisk poszczególnych rządów, niż poglądów samych kombatantów. Do najważniejszych stowarzyszeń byłych wojskowych należały Federation Interalliee des Anciens Combattants (FIDAC) oraz Conference Internationale des Associations de Mutilés et Anciens Combattants (CIAMAC). W związku z tym, że pierwsza miała wyłącznie charakter międzysojuszniczy, druga zaś była międzynarodowa, dochodziło między nimi do konfliktów. Płaszczyzną porozumienia miał stać się Comité International Permanet des Anciens Combattants (CIPAC)<sup>2</sup>.

Polskie związki kombatanckie miały swoich reprezentantów we wszystkich wymienionych organizacjach. Do najbardziej aktywnych zaliczyć należy Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (FPZOO) – na forum FIDAC

---

<sup>1</sup> Na ten temat patrz: M. Jabłonowski, *Sen o potęgę Polski. Z dziejów ruchu byłych wojskowych w II Rzeczypospolitej (1918 – 1939)*, Olsztyn 1998, s. 11-19; P. Wróbel, *Droga powrotna. Niemiecki prawicowy ruch kombatancki po I wojnie światowej*, Warszawa 1989, s. 27-114.

<sup>2</sup> Problemy te dokładnie zostały omówione w pracy doktorskiej P. Letko, *Działalność międzynarodowa polskich organizacji kombatanckich w okresie międzywojennym* napisanej pod kierunkiem prof. M. Jabłonowskiego i obronionej w Instytucie Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

stanowiła ona przedstawicielstwo większości kombatantów polskich oraz Związek Inwalidów Wojennych RP (ZIW RP) zaangażowany w prace CIAMAC. Delegaci na zjazdy i kongresy spotykali się i współpracowali z byłymi wojskowymi z wielu krajów, jednak ze względu na sytuację geopolityczną Polski niektóre z tych kontaktów miały wymiar szczególny. Wymienić tu należy przede wszystkim kombatantów francuskich, amerykańskich i właśnie niemieckich.

Działalność międzynarodową polskich kombatantów najogólniej ująć można w dwóch aspektach: pierwszy – wynikający z zapisów statutowych – koncentrował się na pracy na rzecz utrzymania pokoju rozumianego jako utrzymanie *status quo* w ramach obowiązujących traktatów, drugi można zdefiniować wspólnym mianem „w służbie Rzeczypospolitej”. Powyższa teza sprawdza się także w odniesieniu do kontaktów między kombatantami polskimi i niemieckimi.

Rządy Republiki Weimarskiej nie ukrywały swych dążeń do rewizji postanowień traktatu wersalskiego. Wśród celów politycznych wysuwały one postulat m.in. odzyskania Pomorza, Górnego Śląska oraz Gdańska<sup>3</sup>. Polskie związki kombatanckie aktywnie uczestniczyły w neutralizowaniu wpływów propagandy niemieckiej<sup>4</sup>. Ich przedstawiciele wielokrotnie na forum FIDAC i CIAMAC przeciwstawiali się rewizjonistycznym zapędom Niemców, przekonywali o polskości Pomorza i Śląska, zgłaszali projekty rezolucji potwierdzających nienaruszalność granic i postanowień traktatu wersalskiego, apelowali o utrzymanie pokoju, jednym słowem prezentowali punkt widzenia zgodny z polską racją stanu.

Od początku swej przynależności do FIDAC, kombatanci polscy przeciwstawiali się próbom przyjęcia do tej organizacji byłych wojskowych z Niemiec. Między innymi nad tą sprawą dyskutowano podczas kongresu w Londynie w 1924 r. Ostatecznie podjęto uchwałę, popartą przez Polaków, że każdy uczestnik zjazdu dokona rozeznania w krajach pokonanych w kwestii na-

---

<sup>3</sup> W. Balcerak, *Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarna*, Wrocław 1967, s. 23; J. Faryś, *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, Warszawa 1981, s. 148-151; J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919–1925*, Poznań 1962, s. 182 i n.

<sup>4</sup> Np. patrz: *Kaszubi – wojacy na straży zachodnich granic Rzplitej polskiej*, „Hallerczyk” 1925, nr 6, s. 39; Tarnawski, *Mącenie pokoju czy pacyfikacja Europy?*, „Inwalida”, 1926, nr 8, s. 1; *Oby nie za późno*, „Inwalida” 1928, nr 47-48, s. 3. W niektórych przypadkach uchwały wysuwały postulaty rewindykacji niektórych obszarów np. chorągiew łódzka ZH 3.05.1925 podjęła rezolucję stwierdzającą m.in.: *W razie, gdyby nasz wróg, Niemiec, chciał naruszyć granice Państwa Polskiego lub odebrać choć jedną piędź ziemi – stanąć jak jeden mąż do walki, nadto żądają od Ligi Narodów i przedstawiciela Narodu wyzwolenia Polaków, zamieszkałych na Warmii, Mazowszu, Śląsku i Gdańsku spod władzy niemieckiej i przyłączenia prastarych ziem polskich do Macierzy*. Cyt. za T. Stanikowski, *Chorągiew Łódzka nr 4*, „Hallerczyk”, 1925, nr 11, s. 7.

stawienia społecznego do pokoju (z góry wykluczało to Niemcy jako kandydata). Polacy przyczynili się również do odrzucenia przez Komisję Statutową poprawek, które umożliwiałyby w przyszłości wprowadzenie do związku organizacji niemieckich<sup>5</sup>. Ponownie zwrócono uwagę, że żądania zmian terytorialnych stanowią groźbę dla pokoju i są niezgodne z traktatami, kończącymi wojnę światową<sup>6</sup>.

Swój udział w pracach FIDAC Polacy bardzo szybko wykorzystali do działań dyplomatycznych zgodnych z polską racją stanu. Już 21 kwietnia 1924 r. FIDAC przez swojego stałego przedstawiciela w Genewie interweniował przeciwko niemieckim zakusom dyplomatycznym w odniesieniu do „korytara”<sup>7</sup>.

W czasie prac zjazdu w Belgradzie (1929) delegacja polska musiała się przeciwstawić angielskiemu wnioskowi zainicjowania przez FIDAC zjazdu byłych kombatantów z udziałem Niemców. Energiczna akcja Mariana Kantora ze Związku Inwalidów Wojennych RP, poparta przez większość obecnych, doprowadziła do upadku propozycji. Sukcesem delegacji polskiej było także przyjęcie deklaracji, że wszyscy kombatanci państw sojuszniczych powinni wywierać wpływ na swoje rządy, by ich polityka międzynarodowa opierała się przede wszystkim na bezwzględnym poszanowaniu zawartych traktatów z państwami centralnymi. Rezolucja była skierowana przede wszystkim przeciwko Anglii i Stanom Zjednoczonym, które w ostatnim okresie przejawiały chęć poczynienia ustępstw na rzecz Niemiec z naruszeniem obowiązujących układów<sup>8</sup>.

Na posiedzeniu Zarządu FIDAC w lutym 1935 roku powróciła kwestia umiędzynarodowienia tej organizacji i przyjęcia Niemiec; w wyniku ożywionej dyskusji uchwalono rezolucję, głoszącą poparcie dla prezes Jeana Desbonsa w związku z planowanym spotkaniem między delegacją niemiecką a Zarządem FIDAC<sup>9</sup>. Rozmowy te nie mogły jednak przynieść żadnych konkretnych rezultatów bez zgody kongresu, który miał odbyć się we wrześniu w Brukseli.

<sup>5</sup> M. Kantor, *Piąty doroczny Kongres Fidacu*, „Inwalida”, 1924, nr 29, s. 3; *Przemówienie przewodniczącego delegacji polskiej kol. T. Skarżyńskiego, na Kongresie F.I.D.A.C. w Londynie w dniu Polskim Kongresu*, „Hallerczyk” 1924, nr 5-6, s. 1-2.

<sup>6</sup> M. Kantor, *Piąty doroczny zjazd Fidacu*, „Inwalida”, 1924, nr 33, s. 7; Er., *Kongres F.I.D.A.C.-u, „Polska Zbrojna” z 24.09.1924*, s. 3; *Pobył Prezydenta F.I.D.A.C.’u pułk. T.W. Millera w Warszawie, „Inwalida”*, 1925, nr 32, s. 4; *Kongres Kombatantów w Londynie*, „Hallerczyk”, 1924, nr 2, s. 3.

<sup>7</sup> Śl. Rosochacki, *Szlachetny idealizm a targowisko międzynarodowe*, „Inwalida”, 1926, nr 36, s. 9-10.

<sup>8</sup> J. Ludyga-Laskowski, *Kongres Fidac’u*, „Federacja”, 1929, nr 7-8, s. 47-48 i *F.I.D.A.C.*, „Znak”, 1929, nr 11, s. 3-4; *The Tenth FIDAC, Convention in Belgrade*, „FIDAC” 1929, nr 10, s. 3-10; F. Arciszewski, *FIDAC*, „Szaniec”, 1929, nr 18, s. 1-2; AAN FPZOO-332.

<sup>9</sup> *Kontakt z organizacjami b. nieprzyjaciół*, „Inwalida” 1935, nr 8, s. 5; *Z tegorocznego Kongresu Fidac’u w Brukseli*, „Naród i Wojsko” (NiW), 1935, nr 18, s. 7-8.

Podczas obrad delegacja angielska ponownie wystąpiła z wnioskiem o zmianę formuły organizacji na międzynarodową. Przewodniczący sekcji belgijskiej Adrien van der Burch zaoferował przeciwko tej koncepcji, oświadczając, że byłoby to przedwczesne. Delegacja polska również była przeciw. Ostatecznie w głosowaniu przeciwko wnioskowi angielskiemu opowiedziało się aż 10 z 11 krajów<sup>10</sup>.

Na kongresie w Bukareszcie (1938) problem przyjęcia związków niemieckich do FIDAC pojawił się po raz kolejny. Roman Górecki, prezesa FPZOO i przewodniczący sekcji polskiej FIDAC, mimo że nieobecny przeciwstawił się tej idei, ponownie wysuwanej przez Anglików. W liście odczytanym przez Jana Ludygę-Laskowskiego sekretarza FPZOO wyraził swoje zdanie, że organizacja została powołana jako międzysojusznicza i tak powinno pozostać. Współpraca z byłymi wrogami jest jednak pożądana i ma miejsce na forum CIPAC<sup>11</sup>.

W 1927 r. kombatanci polscy i niemieccy spotkali się na forum CIAMAC w Wiedniu. Tym razem nie doszło do żadnych zatargów. Inny natomiast przebieg miała konferencja w Berlinie w 1928 r. Delegacja gospodarzy podtrzymywała tezę, że po rozbrojeniu państw centralnych winno nastąpić (zresztą zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego) ogólne rozbrojenie oraz że w zbliżeniu między narodami, a zwłaszcza Francuzami i Niemcami przeszkadza, zupełnie niepotrzebna, okupacja Nadrenii. Polacy energicznie przeciwstawili się tym koncepcjom. Stwierdzili, że Polska nie może myśleć o rozbrojeniu, dopóki Rosja nie uzna prawa międzynarodowego i Ligi Narodów, a kwestia okupacji Nadrenii jest jedynie wypełnieniem traktatów. Wyraźnie oświadczyli, że rząd polski nie jest zainteresowany poparciem stanowiska Niemiec, ponieważ nie chcą one podpisać „Locarna wschodniego”, które gwarantowałyby polskie granice zachodnie. W efekcie dyskusji przyjęto rezolucję wzywającą rządy do zawarcia umów wzorowanych na Locarno, urzeczywistnienia powszechnego rozbrojenia, a także do wprowadzenia obowiązkowych sądów rozjemczych oraz wzajemnego zagwarantowania sobie przez państwa bezpieczeństwa<sup>12</sup>.

W 1928 r. miała miejsce Konferencja Luksemburska – w teorii szansa na porozumienie między FIDAC i CIAMAC. Również na tym spotkaniu wyłynęła kwestia stosunków polsko-niemieckich – problem tzw. „korytarza

---

<sup>10</sup> *Kongres Fidac'u w Brukseli*, „Inwalida”, 1935, nr 18, s. 4; *XVI Kongres Fidac'u*, „Polska Zbrojna” z 3.09.1935; *16-ty kongres Fidac'u zakończony*, „Polska Zbrojna” z 6.09.1935.

<sup>11</sup> *XIX Kongres Fidac'u w Bukareszcie*, NiW 1938, nr 43, s. 4; AAN FPZOO-343, k. 75-78.

<sup>12</sup> *C.I.A.M.A.C. 4 Międzynarodowa Konferencja Związku Inwalidów i byłych Wojskowych*, „Inwalida”, 1928, nr 34, s. 6; Tarnawski, *Konferencja międzynarodowa inwalidów i b. wojskowych*, „Inwalida”, 1928, nr 36, s. 3-4.

gdańskiego”. Obie strony obszernie przedstawiły zgromadzonym swoje racje i argumenty<sup>13</sup>.

VI kongresowi CIAMAC w Paryżu w 1930 r. przewodniczył poseł Jan Karkoszka, działacz ZIW RP. Na uroczystości otwarcia obecni byli minister Champetier de Ribes, przedstawiciel Ligi Narodów Rognes, M. Blondel<sup>14</sup>. W trakcie prac kongresowych opowiedziano się za pogłębieniem idei pacyfistycznych wśród organizacji skupionych w CIAMAC, potępiając działania państw, zmierzające do naruszenia traktatów (wystąpienie ministra Republiki Weimarskiej Gottfrieda Treviranusa z sierpnia 1930 r.). Delegaci Niemiec (Erich Rossman, Bäresprung) stwierdzili, że większość narodu niemieckiego opowiada się za pokojem. Sukcesem delegacji polskiej było doprowadzenie do stwierdzenia przez kongres, że na forum CIAMAC nie będzie dyskutowana sprawa „korytarza” czy Górnego Śląska<sup>15</sup>. 26 lipca wieczorem premier Francji Andre Tardieu wydał przyjęcie na cześć delegatów. W jego trakcie przemawiali m.in. Jana Karkoszka i poseł Antoni Pajak (członek ZIW RP), a ich mowy zostały przyjęte przez publiczność francuską owacyjnie<sup>16</sup>.

Do ostrego starcia doszło na VII kongresie CIAMAC w Pradze (1931). W przeddzień zjazdu (29 lipca) prezes FPZOO Roman Górecki pisał do J. Karkoszki, przewodniczącego delegacji polskiej (list przekazano za pośrednictwem MSZ), aby w Pradze przedstawił projekt rezolucji głoszącej, że CIAMAC stoi na gruncie pokoju opartego na obowiązujących traktatach, w związku z czym traktaty te nie mogą być naruszone. Gdyby rezolucja nie przeszła, delegacja polska ma demonstracyjnie opuścić salę obrad i wystąpić z CIAMAC. W tej sprawie 28 lipca z Góreckim rozmawiał prezes FIDAC na Francję, Henri Leveque. Francuz powiedział wówczas, iż *w związku z obecną akcją rewizjonistyczną Niemiec byłoby rzeczą wskazaną wystąpienie z C.I.A.M.A.C.'u, jeśli nie stanie on na stanowisku nienaruszalności traktatów [...] Wcześniej czy później spowoduje to jego likwidację*<sup>17</sup>.

Prace Komisji Pokojowej miały w Pradze szczególnie burzliwy przebieg. Przedstawiciele kombatantów niemieckich zgłosili projekt rezolucji, wzywającej państwa do udzielenia Republice Weimarskiej pomocy materialnej, w celu przewyciężenia kryzysu gospodarczego. Wzbudził on zdecydowany sprzeciw

<sup>13</sup> Na temat konferencji patrz: P. Letko, *Międzynarodowa Konferencja Inwalidów i b. Wojskowych w Luksemburgu (1928)*, „Echa Przeszłości”, 2000, t. 1.

<sup>14</sup> Przemówienie prezesa CIAMAC zostało źle przyjęte przez Wojciecha Korfantego, który zarzucił mu, że dążył w nim do ugody francusko-niemieckiej bez względu na konsekwencje (J. Karkoszka, *Przygwożdżenie bredni p. Korfanteo o zjeździe Ciamacu*, „Inwalida Śląski”, 1930, nr 5, s. 3-5; tam też tekst przemówienia Karkoszki).

<sup>15</sup> J. Karkoszka, *Po VI-ym kongresie CIAMAC'u*, „Inwalida”, 1930, nr 35, s. 1-2.

<sup>16</sup> S. Modzelewski, *VI-ty Kongres CIAMA'u w Paryżu*, „Inwalida”, 1930, nr 33, s. 2-3.

<sup>17</sup> AAN FPZOO-381, k. 59.

delegacji polskiej. Karkoszka oświadczył, że Polacy poprą ten projekt tylko wówczas, jeśli równocześnie uchwalona zostanie rezolucja postulująca nienaruszalność traktatów. Oświadczenie to wzbudziło niechęć wśród delegatów niemieckich i francuskich, tym bardziej że Niemcy zgłosili kolejny wniosek – domagający się właśnie rewizji traktatów. Został on wprawdzie obalony, ale wcześniejsze projekty stały się powodem impasu w obradach. Powołano komitet redakcyjny, który miał ustalić ostateczny tekst rezolucji. W jego skład wszedł Karkoszka, dorywczo w dyskusjach uczestniczyli też pozostali delegaci strony polskiej. Do kompromisu jednak nie doszło, bowiem dojść nie mogło – delegaci niemieccy za żadną cenę nie zgodziliby się na wyraźne stwierdzenie nienaruszalności traktatów.

Wobec tego Polacy zgłosili na plenum wniosek mniejszości. Przygotowali go w trzech językach (po francusku, niemiecku i czesku). Jego podstawowe tezy zgodne były z wytycznymi prezesa FPZOO: *Wobec tego, że organizacje przynależne do C.I.A.M.A.C.'u zdają sobie sprawę z tego, że jedną z głównych przyczyn obecnego powszechnego kryzysu gospodarczego jest brak stałości stosunków politycznych, powodowany ciągłymi tendencjami rewizji obecnie obowiązujących międzynarodowych traktatów, przeto VII zjazd C.I.A.M.A.C.'u stwierdza, że stoi na stanowisku pokoju, opartego na nienaruszalności obecnie obowiązujących traktatów, gdyż jedynie przez ustalenie ogólnej woli poszanowania obecnie obowiązujących traktatów można przywrócić wzajemne zaufanie pomiędzy narodami, a tym samym zrobić pierwszy krok do poprawy obecnych stosunków gospodarczych. Dlatego też VII zjazd C.I.A.M.A.C.'u wzywa przynależne do C.I.A.M.A.C.'u organizacje, by w swoich krajach propagowały pokój oparty na nienaruszalności obecnych traktatów*<sup>18</sup>.

Debata nad wnioskami rozpoczęła się 1 sierpnia. W imieniu delegacji polskiej przemawiał Karkoszka. Jeszcze raz podkreślił, że uznanie nienaruszalności obowiązujących traktatów to konieczny warunek przywrócenia międzynarodowego zaufania. Zwrócił też uwagę, że obecny kongres CIAMAC przypomina konferencję francusko-niemiecką, na której obecność i racje innych narodów są lekceważone<sup>19</sup>. Długą mowę polemizującą z tezami Karkoszki wygłosił prezes CIAMAC Francuz Henri Pichot (do przykrojonej wymiany zdań między Pichotem a delegatami polskimi doszło już wcześniej. Francuz zagroził Polakom konsekwencjami na forum FIDAC, gdzie był przewodniczącym Komisji Pokoju). Podkreślił on, że projekt polski *wznawia widmo panslawizmu*. Przestrzegwał też Polaków *przed uporczywym trwaniem przy zasadzie nienaruszalności traktatów, gdyż to może spowodować, że poczują się w Europie*

<sup>18</sup> VII Kongres Ciamac'u w Pradze Czeskiej, „Inwalida”, 1931, nr 34, s. 5-6.

<sup>19</sup> VII Kongres Ciamac'u w Pradze Czeskiej, „Inwalida”, 1931, nr 37, s. 6.

*zupelnie osamotnieni*<sup>20</sup>. W odpowiedzi delegat polski Ludwik Stachecki (ZIW RP) oświadczył, że Polakom *niewątpliwie wiele zależy na zdaniu Francji, ale więcej zależy i zależy musi na zdaniu Polski. Polska zaś nigdy na rewizję traktatów się nie zgodzi i zgodzić się nie może*<sup>21</sup>.

Po ostatnim przemówieniu odbyło się głosowanie, w którym rezolucja polska upadła. Wówczas delegaci strony polskiej opuścili kongres, składając w języku francuskim pisemne oświadczenie następującej treści: *Wobec odrzucenia przez VII Kongres C.I.A.M.A.C.'u wniosku naszego domagającego się uznania zasady nienaruszalności obowiązujących traktatów, delegacja polska nie widzi możliwości dalszej współpracy ze Zjazdem*<sup>22</sup>.

Wynik głosowania dowiódł, że CIAMAC został w poważnym stopniu opanywany przez organizacje niemieckie, które przy pomocy niektórych ugrupowań francuskich podjęły próbę uczynienia z organizacji trybuny dla niemieckich posunięć rewizjonistycznych. Kongres w Pradze wyraźnie dowiódł, że kombatancki polscy musieli wkładać wiele wysiłku, by zapobiegać tendencjom niekorzystnym dla Rzeczypospolitej, co zresztą nie zawsze się udawało.

Wbrew wcześniejszym sugestiom, Polacy z CIAMAC nie wystąpili. Na posiedzeniu Prezydium ZG FPZOO 13 stycznia 1932 r. rozważano udział delegacji polskiej w projektowanym na luty posiedzeniu zarządu CIAMAC w Genewie (Polacy otrzymali oficjalne zaproszenie). Po dyskusji, z uwagi na przewagę nastrojów proniemieckich w CIAMAC, postanowiono demonstracyjnie delegacji nie wysyłać. Następnie decyzja ta uległa zmianie<sup>23</sup>. Opuszczenie CIAMAC oznaczałoby bowiem utratę możliwości przeciwstawiania się niemieckim dążeniom.

Na posiedzeniu władz CIAMAC w Genewie (5-7 lutego 1932), które odbywało się równoległe z konferencją rozbrojeniową, delegacja polska w składzie J. Karkoszka, poseł Edwin Wagner (Związek Ociemniałych Żołnierzy RP) i L. Stachecki podjęła próbę skierowania związku na drogę prac statutowych, postulując by stał się [...] *organizacją międzynarodową w ścisłym tego słowa znaczeniu, tj. by reprezentował interesy wszystkich narodów w jego łonie zrzeszonych, a w żadnym wypadku aby nie służył interesom jedynie poszczególnych państw, co sprawia, że w chwili obecnej CIAMAC robi wrażenie ligi francusko-niemieckiej, a nie instytucji międzynarodowej*<sup>24</sup>. Przyjęta rezolucja

<sup>20</sup> VII Kongres Ciamac'u w Pradze Czeskiej, „Inwalida”, 1931, nr 38, s. 6.

<sup>21</sup> Ibidem; E. Wagner, XII Kongres FIDAC'u w Pradze, „Ociemniały Żołnierz”, 1931, nr 10, s. 1-2.

<sup>22</sup> VII Kongres Ciamac'u w Pradze Czeskiej, „Inwalida” 1931, nr 39, s. 5.

<sup>23</sup> AAN FPZOO-33, k. 6; E. W[agner], *Doroczny Kongres CIAMAC'u*, „Ociemniały Żołnierz”, 1932, nr 10, s. 12-13; nr 8-9, s. 2-3.

<sup>24</sup> *Przedem wszystkim rozbrojenie umysłów, a potem rozbrojenie rąk! Znamienny wniosek delegacji polskiej na C.I.A.M.A.C.*, „Inwalida”, 1932, nr 8, s. 5; *Międzynarodowe manifestacje inwalidzkie w obliczu zagadnień wojny i pokoju*, „Ociemniały Żołnierz”, 1932, nr 3, s. 3-4.



satisfakcjonowała stronę polską. Podkreślono w niej, że CIAMAC od początku swego istnienia popierał *tę politykę międzynarodową, która zgodnie z dążeniami Ligi Narodów zmierza, by wojna została wyeliminowana ze stosunków międzypaństwowych*<sup>25</sup>. W punkcie 5 rezolucji umieszczono wnioski polskie dotyczące rozbrojenia moralnego: „*Ciamac*” *apeluje nie tylko do przedstawicieli rządów, lecz również odwołuje się do ogólnego sądu wszystkich państw, by one przyczyniły się [...] do przywrócenia i utrzymania międzynarodowego zaufania, gdyż to zaufanie jest zasadniczym warunkiem moralnego rozbrojenia, bez którego każde materialne rozbrojenie pozostaje właściwie bez znaczenia*<sup>26</sup>.

Wiedeński kongres CIAMAC (1-3 września 1932) przyniósł nowy sukces, ponieważ rezolucja genewska została przez kongres zaaprobowana, zaś słowa *Redukcje zbrojeń w połączeniu z rozbrojeniem moralnym, winny być pozytywne, powinny w sposób bezwzględny dotyczyć nie tylko armii regularnych, ale ponadto obejmować zniesienie wszystkich organizacji militarnych, pracujących dla przygotowania wojny*<sup>27</sup> były wyraźnym protestem przeciwko bojówkom Stahlhelmu i innym paramilitarnym organizacjom działającym w Rzeszy. W trakcie zjazdu delegacja polska musiała przeciwstawić się tezom Ericha Rossmana, który twierdził, że rozbrojone Niemcy znajdują się pomiędzy państwami uzbrojonymi i dlatego powinny także otrzymać prawo do swobodnych zbrojeń; jeśli to nie nastąpi – wytworzą się stosunki, które mogą grozić zagładą cywilizacji w Europie. Stanowisko to z oczywistych powodów popierali przedstawiciele związków niemieckich, a także część delegatów francuskich. E. Wagner, który mu się sprzeciwił, naraził się na zarzut myślenia „narodowego” (Rossman zaś myślał „kosmopolitycznie”)<sup>28</sup>.

Przed samym kongresem doszło do nieprzyjemnej niespodzianki – 31 sierpnia odbyło się posiedzenie zarządu głównego CIAMAC, na którym wysunięto sprawę rozszerzenia porządku obrad kongresu o problem mniejszości narodowych w Europie. Delegacja polska zaskoczona wnioskiem, a zatem nieprzygotowana do dyskusji, nie była pomysłem zachwycona. Przewodniczący J. Karkoszka wyraził jednak opinię, że dla delegacji polskiej byłby to „temat bardzo wdzięczny,” gdyż położenie Polaków w Niemczech pozostawia wiele do życzenia. Wniosek większością głosów upadł<sup>29</sup>. Jednak w trakcie obrad kon-

<sup>25</sup> *Przed wszystkim rozbrojenie umysłów.*, s. 6.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> *Rezolucja rozbrojeniowa Ciamac’u*, „Inwalida”, 1932, nr 45-46, s. 5; *Ciamac nie ustaje w pracy dla światowego pokoju*, „Inwalida”, 1932, nr 48-49, s. 7.

<sup>28</sup> *Kongres Ciamac’u w Wiedniu*, „Inwalida”, 1932, nr 34-35, s. 2; E. W.[agner], *Zmierzch C.I.A.M.A.C.-u*, „Ociemniały Żołnierz”, 1932, nr 11, s. 13-14.

<sup>29</sup> *Kongres Ciamac’u w Wiedniu*, s. 1; *Obrady CIAMAC-u w Wiedniu*, „Polska Zbrojna” z 1.09.1932.

gresu, podczas dyskusji polsko-niemieckiej w sprawie „rozbrojenia” niemieckiego i wspomnianego wyżej „kosmopolityzmu” Karkoszka poruszył tę kwestię, twierdząc, że według Niemców kosmopolita to ten, który myśli kategoriami Niemca nacjonalisty – zilustrował to przedstawiając położenie Polaków w Niemczech oraz przytoczył ostatnie wypadki gdańskie, kiedy to bojówki hitlerowskie w biały dzień znęcały się na ulicach nad obywatelami polskimi. Przy tej sposobności wskazał na tendencyjnie rozsiewane przez prasę niemiecką kłamliwe wiadomości o planach anektowania przez Polskę Prus Wschodnich i WMGdańska oraz odświeżył w pamięci uczestników kongresu prześladowania Polaków na Śląsku Opolskim<sup>30</sup>. Ponadto Karkoszka oświadczył w imieniu delegacji polskiej, że tak rząd, jak i cały naród polski zmierza do utrzymania pokoju, pomimo że *za granicami naszego państwa mieszkają setki tysięcy Polaków. Pragniemy utrzymać nasz stan posiadania, lecz nie pozwolimy, aby zabrano nam nawet piędź ziemi*<sup>31</sup>.

Podjęmowane przez CIAMAC rezolucje z oczywistych względów nie były w stanie zmienić polityki władz Niemiec. Rok 1933 przyniósł poważne zmiany w międzynarodowej organizacji inwalidów. Po dojściu Hitlera do władzy związki niemieckie zostały wycofane z prac CIAMAC, co zakończyło polsko-niemieckie starcia na forum tej organizacji.

Także podczas zjazdów krajowych oraz na łamach prasy kombatanckiej działacze polskich związków byłych wojskowych włączali się aktywnie w nurt propagandy antyniemieckiej. Rozkład polityczny Republiki Weimarskiej łączył się ze wzmocnieniem tendencji rewizjonistycznych. W rezultacie stosunki polsko-niemieckie uległy zaostrzeniu. Niezadowolenie i niepokój budziły w polskim społeczeństwie m.in. polityczne konsekwencje dla kraju planu Owena Younga, wzrost szowinizmu w Niemczech i agresywny ton tamtejszej prasy, napady bojówek, w tym najbardziej brutalny z 28 kwietnia 1929 r. na polskich artystów w Opolu, incydenty graniczne, rewizjonistyczne imprezy z udziałem przedstawicieli rządu niemieckiego, w tym przemówienie G. Treviranusa, nieratyfikowanie przez Reichstag umowy handlowej podpisanej z Polską 17 marca 1930 r., a także niemieckie zbrojenia. Wymienione czynniki tworzyły klimat pogarszających się wzajemnych stosunków. W rezultacie w Polsce narastały obawy przed niemieckim rewizjonizmem, a krytyka i oburzenie opinii publicznej kierowało się także przeciwko krajom zachodnim, przychylnie odnoszącym się do wielu niemieckich postulatów<sup>32</sup>.

<sup>30</sup> *Kongres Ciamac'u w Wiedniu.*, s. 2.

<sup>31</sup> *Ibidem.*

<sup>32</sup> Szerzej patrz J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1926–1932*, Poznań 1964; J. Krasuski, *Między uciążkami. Polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1985; M. Mroczko, *Polska myśl*

Prowadzona w tych warunkach antyniemiecka akcja propagandowa w Polsce mogła liczyć na szerokie poparcie społeczeństwa. Już w 1928 r. na pierwszym zjeździe FPZOO R. Górecki podkreślał, że [...] są jeszcze na świecie ludzie: politycy, dyplomaci i mężowie stanu, którzy snują sobie marzenia świętej głowy o rewizji naszych granic, o nieracjonalności tzw. polskiego korytarza [...] My na to mamy jedną odpowiedź: wara od naszej świętej polskiej ziemi<sup>33</sup>. Ten sam ton wypowiedzi cechował prasę kombatancką<sup>34</sup>.

W 1930 r. wzrosła liczba antyniemieckich wieców, a także uległ zaostrzeniu ton wystąpień organizacji byłych wojskowych. Jest to charakterystyczne zwłaszcza po sierpniu 1930 r.<sup>35</sup>. Organizowano je w sierpniu i wrześniu m.in. w Krakowie, Warszawie, Łodzi, Mławie, Katowicach<sup>36</sup>. W Warszawie 31 sierpnia na Placu Teatralnym odbyła się potężna manifestacja około dwustu organizacji społecznych stolicy. Czołową rolę w jej przygotowaniu odegrała FPZOO. Prezes Górecki wygłosił ostre w tonie przemówienie, w którym nazwał rozbojem zagarnięcie przez Prusy Pomorza w XVIII w. Na zakończenie odczytał rezolucję, w której stwierdzono m.in.: *Wyrażamy stanowczy protest przeciwko godzącym w zasadnicze prawa państwa polskiego atakom szowinistów niemieckich oraz wystąpieniom ministra Rzeszy niemieckiej G. Treviranusa, który považzył się publicznie zakwestionować nienaruszalne nasze prawa do odwiecznej polskiego Pomorza. Stwierdzamy, że cały naród polski z oburzeniem piętnuje zakusy, zmierzające do uszczuplenia granic Rzeczypospolitej jakąkolwiek bądź drogą. Nie pozwolimy pozbawić się choćby piędzi ziemi, wydartej ze stuletniej niewoli; powrót ziem, zrabowanych niegdyś w rozbiorach, był jedynie*

---

zachodnia 1918 – 1939. (Kształtowanie i upowszechnienie), Poznań 1986; S. Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie 1938 – 1939*, Poznań 1998; M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933 – 1938*, Poznań 1965; B. Ratyńska, *Stosunki polsko-niemieckie w okresie wojny gospodarczej*, Warszawa 1968.

<sup>33</sup> AAN FPZOO-1, k. 9.

<sup>34</sup> A.F.A., *Wara od naszej ziemi!*, „Federacja” 1929, nr 5-6, s. 3. Patrz także protest Zarządu Głównego Związku byłych Uczestników Powstań Narodowych RP po pobicie polskich artystów w Opolu stwierdzający m.in.: [...] *protestujemy przeciwko gwałtom pruskim, jakie miały miejsce w Opolu [...] Przypominamy nieubłaganą rękę losu, która od wieków gromić hordy niemieckie i karząc je na przestrzeni wieków za bezprawia i gwałty wypisać im może słowa „Mane, Tekel, Fares”*. Cyt. za *Protest*, „Na Czatach” 1929, nr 4-5, s. 21 oraz *Nasze granice*, „Biuletyn Zarządu Głównego Związku Legionistów Polskich”, 1930, nr 11, s. 11-12.

<sup>35</sup> Ma rację J. Krasuski (*Stosunki polsko-niemieckie 1919 – 1932*, Poznań 1975, s. 153), podkreślając, że [...] *jak w Niemczech rewizja granic, tak w Polsce ich obrona stały się hasłami zapewniającymi zwycięstwo wyborcze*. Problemu tego – jak się wydaje – nie można sprowadzać jedynie do zagadnienia wyborów, którymi siłą rzeczy były zainteresowane jedynie główne partie polityczne. Problem zagrożenia niemieckiego istniał i zarysował się ostro w świadomości społeczeństwa, a skala napięcia i skupienia Polaków wobec hasel jedności narodu da się porównać ze stanem w tym zakresie z ostatnich lat przed wybuchem wojny.

<sup>36</sup> *Ostry protest legionistów krakowskich przeciw zamachowi na granice Polski*, „Federacja”, 1930, nr 9, s. 59; *Stutysięczna manifestacja robotniczej Łodzi*, „Federacja”, 1930, nr 10-11, s. 58-59; *Nasza odpowiedź na zakusy niemieckie na nasze granice*, „Podoficer Rezerwy” 1930, nr 7, s. 20.

aktem międzynarodowej sprawiedliwości. Domagamy się, by, zgodnie z wolą całego narodu, rząd przeciwstawiał się z całą stanowczością wszelkim roszczeniom do ziem rdzennie polskich<sup>37</sup>. Po wiecu delegacja udała się do ministra Augusta Zaleskiego wręczając mu uchwalony dokument. Zgromadzeni odbyli pochód przez ulice stolicy<sup>38</sup>.

Lata 1931 – 1932 nie przyniosły żadnych zmian w antyniemieckim stanowisku organizacji kombatanckich. Zwraca uwagę nacisk, jaki położono na zorganizowanie 15 i 16 sierpnia apelu generalnego Stowarzyszenia Rezerwistów i Byłych Wojskowych w Poznaniu, który przekształcił się w olbrzymią manifestację. Zabierający głos m.in. Stanisław Bułak-Balachowicz, Jan Walewski, Roman Górecki napiętnowali rewizjonistyczne tendencje w Niemczech, zwracając uwagę na możliwość wywołania przez zachodnich sąsiadów Polski nowej wojny. Podkreślono, że Federacja pracuje dla pokoju, jednakże [...] w każdej chwili gotowa jest chwycić za broń, by odeprzeć nacierającego wroga. W przyjętej rezolucji opowiedziano się za nienaruszalnością obowiązujących traktatów międzynarodowych. Napiętnowano postawę władz zjazdu CIAMAC w Pradze, które nie zdecydowały się przyjąć polskiej propozycji uchwały, zredagowanej w tym duchu, zdecydowanie wypowiedziano się przeciw tendencjom odwetowym w Niemczech<sup>39</sup>. 1 lipca 1932 r. w Warszawie Federacja zorganizowała kolejny wielki wiec antyniemiecki<sup>40</sup>. W swym przemówieniu R. Górecki skupił się na odparciu niemieckich argumentów w sprawie Pomorza. Kończąc, podkreślił: *Nie ma żadnego korytarza! Jest Pomorze, rdzennie polski kraj i na ten temat nie podejmujemy żadnej dyskusji, tak jak nie podejmujemy dyskusji na temat przynależności Warszawy*<sup>41</sup>. Wystąpienie warszawskie zapoczątkowało całą falę demonstracji antyniemieckich organizowanych przez poszczególne związki, jak i ogniwa FPZOO<sup>42</sup>. Prasa

<sup>37</sup> *Protest Polski przeciw zamachowi niemieckiemu na nasze granice*, „Federacja”, 1930, nr 10-11, s. 58.

<sup>38</sup> Patrz także wystąpienie R. Góreckiego na łamach „Federacji” (*Nowa Polska*, 1930, nr 8, s. 11), gdzie stwierdził on m.in.: *Sąsiedzi nasi z zachodu powinni zrozumieć, że nowy podział Polski nigdy się nie powtórzy! Utrata Pomorza dla nas, brak dostępu do morza, równa się śmierci przez uduszenie. Nie ustąpimy Pomorza.*

<sup>39</sup> *Apel generalny Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych*, „Biuletyn Informacyjny i Prasowy FPZOO” (BliP), 1931, nr 1, s. 7-8. Na temat konieczności obrony granic zachodnich mówiono wyraźnie w czasie IV WZD FPZOO (AAN FPZOO-6, patrz zwłaszcza wystąpienie R. Góreckiego).

<sup>40</sup> Wykaz organizacji biorących udział w manifestacji – patrz *Stolica przeciwko niemieckim planom blokady Wisły i Polskiego Pomorza*, BliP, 1932, nr 4, s. 1. Tego samego dnia odbyło się też poświęcone tej sprawie walne zebranie okręgu stołecznego ZLP. Patrz *Związek Legionistów Polskich. Nie ruszać naszych granic*, BliP, 1932, nr 3, s. 2.

<sup>41</sup> *Cudzego nie chcemy – swego nie damy! Przemówienie gen. Góreckiego*, „Peowiak” 1932, nr 6, s. 2-3.

<sup>42</sup> Głos zabierały m.in.: Związek Hallerczyków (AAN, arch. I.J. Paderewskiego – 2113, k. 3, IBW ZH nr 22, 28.09.1932), Ogólnopolski Związek Podoficerów Rezerwy RP (*Ogólny związek podoficerów*

byłych wojskowych na bieżąco komentowała zachodzące wydarzenia polityczne w Niemczech<sup>43</sup>.

U progu lat trzydziestych w polskiej polityce zagranicznej pojawiły się nowe tendencje. Od listopada 1932 r. minister Józef Beck poszukiwał możliwości kompromisu z Niemcami (który ostatecznie osiągnięto w styczniu 1934 r. w postaci deklaracji o niestosowaniu przemocy)<sup>44</sup>. Uregulowanie stosunków z Polską było także na rękę przywódcom nowej III Rzeszy<sup>45</sup>. Przechodzenie ku nowej orientacji politycznej otwierało kolejny rozdział w relacjach obu krajów. W literaturze określa się go mianem dialogu i współdziałania<sup>46</sup>.

Należy zauważyć, iż po podpisaniu deklaracji formy i metody działania FPZOO oraz tworzących ją związków uległy jedynie nieznacznej modyfikacji. Powstała zatem sytuacja, w której z jednej strony dyplomaci prowadzili dialog, z drugiej byli wojskowi wywierali swego rodzaju presję na te rozmowy. Stąd m.in. w prasie kombatanckiej pojawiły się głosy, iż nadszedł ostatni moment dla podjęcia próby okiełznania Niemiec. Np. J. Klimek na łamach „Peowiaka” podkreślał, że *Dziwny liberalizm Francji, zmierzch traktatu wersalskiego, powstanie w Niemczech masowego ruchu wojującego nacjonalizmu, a ponadto istnienie wielkiego przemysłu niemieckiego są to wszystko współczynniki sprawiające, że Niemcy w bardzo krótkim czasie mogą przeistoczyć się we wspaniałe uzbrojonego i niebezpiecznego przeciwnika. Dziś jeszcze Francja, Polska i ich sprzymierzeńcy mogą stanowić egzekutywę w stosunku do Niemiec, dopilnować ścisłego wykonywania traktatu wersalskiego, gdy się jednak sytuacja zmarnuje, dużo to później może kosztować krwi i ofiar*<sup>47</sup>. W dalszym ciągu odbywały się liczne manifestacje, przyjmowano rezolucje potępiające politykę i prowokacje hitlerowskie. Domagano się od rządu energicznych działań, podkreślając, że na każdy gwałt Polska winna

---

rezerwy RP. VII doroczny zjazd podoficerów rezerwy okręgu śląskiego w Bielsku, BiiP, 1932, nr 6, s. 2); Legia Inwalidów Wojennych Wojska Polskiego (*Legia Inwalidów WP*, BiiP, 1932, nr 6, s. 3) oraz ognia FPZOO m.in. w Grodzisku Mazowieckim, Lipnie, Pruszkowie, Rawie Mazowieckiej, Skierńwiczach, Włocławku i Żyrardowie (*Manifestacje przeciw niemieckie*, BliP 1932, nr 6, s. 3 i nr 8, s. 3-4).

<sup>43</sup> Np. S. Mieczkowski (*Daremne zaczepki*, „Peowiak”, 1932, nr 7, s. 10) zwracał uwagę na nieskuteczność wystąpień gen. Kurta von Schleichera w lipcu 1932 r. prowokujących władze polskie: *Polska nie myśli trzymać wojny [...] Polska pracuje nad budową pokoju, o czym najlepiej świadczy podpisany w tych dniach polsko-sowiecki pakt o nieagresji*. Patrz także J. Klimek, *Fermenty i odrodzenie agresywnego nacjonalizmu w Niemczech*, „Peowiak” 1932, nr 2-3, s. 10.

<sup>44</sup> J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1926 – 1932.*, s. 318-320.

<sup>45</sup> M. Wojciechowski, op. cit., s. 109 i n.

<sup>46</sup> Np. J. Krasuski, *Między wojnami.*, s. 147.

<sup>47</sup> J. Klimek, op. cit.

odpowiadać gwałtem<sup>48</sup>. Zrzeszenia znajdujące się poza FPZOO prezentowały podobne stanowiska<sup>49</sup>.

Po 1934 r. nastąpił okres wyraźnego, administracyjnego „wyciszenia” krytycznego przedstawiania zagadnień stosunków polsko-niemieckich w oficjalnych wystąpieniach związków tworzących FPZOO. W przypadkach skrajnych MSZ uciekało się do zdecydowanych nacisków, o czym świadczy m.in. sprawa odwołania planowanej przez Związek Powstańców Śląskich uroczystości w Warszawie w dniu 3 maja 1935 r.<sup>50</sup>. Sprawozdawcy „Narodu i Wojska” oraz pism związanych głównie ze Związkiem Powstańców Śląskich wielokrotnie ukazywali pogarszającą się sytuację mniejszości polskiej w Niemczech<sup>51</sup>. W tych latach rozchodziły się zbieżne początkowo drogi stowarzyszeń kombatanckich zgromadzonych w FPZOO i powiązanych z opozycją w zasadniczych kwestiach polityki zagranicznej państwa. Związek Hallerczyków wyraźnie opowiadał się przeciwko polityce „nienaturalnych sojuszków”, głosząc m.in. *Pomni tradycji wiarołomstwa krzyżackiego, zakończonego już raz upadkiem Rzeczypospolitej, pomni tegoż wiarołomstwa i za naszych już czasów – czego świadectwem jest właśnie Rarańcza i Kaniów – my, żołnierze Rzeczypospolitej – protestujemy przeciwko sterowaniu polityki polskiej zagranicznej na drogi*

<sup>48</sup> Patrz m.in.: *Legia inwalidów WP.*, s. 6; *Nasza odpowiedź na prowokacje hitlerowskie*, BiiP, 1933, nr 7, s. 3; *Hitlerowi w odpowiedzi* oraz *Święto Powstańca Śląskiego*, BiiP, 1933, nr 9, s. 4; *VII Krajowy Zjazd Delegatów Kół Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy RP*, „Podoficer Rezerwy”, 1933, nr 5, s. 3-4. 13.12.1933 r. w Lublinie FPZOO zorganizowała zgromadzenie w sprawie Prus Wschodnich. W przyjętej rezolucji zaakcentowano, iż wobec Niemców w Polsce należy stosować takie same posunięcia, jakie Niemcy stosują wobec Polaków w Rzeszy.

<sup>49</sup> 17.09.1933 r. w Piekarach odbył się zjazd opozycyjny Związku Powstańców i b. Żołnierzy. Zwrócono uwagę, że Niemcy dążą do zbrojeń i obalenia traktatu wersalskiego. Naród polski musi być w tej sytuacji zespolony i tworzyć wobec zagrożenia jednolity front. Podobny przebieg miały uroczystości w Katowicach 3.09 z udziałem J. Hallera, gdzie m.in. podjęto decyzję o odbudowie pomnika J. Hallera w Wielkich Hajdukach wysadzonego 23.07, jak podkreślano, „niemiecką ręką”.

<sup>50</sup> O tym, że decyzje zapadały poza FPZOO świadczy m.in. fakt, że R. Górecki, który był przewodniczącym planowanej uroczystości, w jednym z wygłoszonych referatów, którego zapis znajduje się w AAN (FPZOO-93, k. 21 i n.), stwierdził m.in.: *Najbliższym naszym celem jest uświadomienie zagranicy o polskiej rzeczywistości. Na dzień 3 maja przyjadą zagraniczni goście, zobaczą oni 5 tys. Ślązaków na Placu Józefa Piłsudskiego z 300 sztandarami*. Gdy w ostatnich dniach kwietnia postanowiono odwołać uroczystość, okazało się, że Górecki nagle „zachorował”. E. Długajczyk, *Sanacja śląska 1926 – 1939. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 1983, s. 251-252; T. Fałęcki, *Powstańcy śląscy 1921 – 1939*, Warszawa 1990, s. 188-190; W. Musialik, *Michał Tadeusz Grażyński 1890 – 1965*, Opole 1989, s. 142-143; H. Rechowicz, *Wojewoda śląski dr Michał Grażyński*, Warszawa-Kraków 1988, s. 136-137.

<sup>51</sup> *Głos Żydów Niepodległościowców w odpowiedzi na represje niemieckie*, NiW, 1936, nr 7, s. 4; mst., *O czujność przed Niemcami*, „Powstaniec Śląski”, 1937, nr 1, s. 7; J. Opolczyk, *Jak Kościół germanizuje lud na Śląsku Opolskim*, „Powstaniec”, 1937, nr 10 i 11; *Niedola ludu polskiego w Niemczech*, „Powstaniec”, 1937, nr 16, s. 17; *Okręg Śląski Podoficerów Rezerwy*, NiW, 1938, nr 2, s. 5; *Trwaliśmy, trwamy, wytrwamy. Na powitanie I Kongresu Polaków w Niemczech*, NiW, 1938, nr 10, s. 1

nienaturalnych sojuszów i przymierzy, na których spotkać nas może tylko tradycyjna zdrada<sup>52</sup>. Zbieżne poglądy reprezentowało Stowarzyszenie Dowborczyków<sup>53</sup>.

Zgodnie z duchem czasu oraz kierunkiem polskiej polityki zagranicznej w drugiej połowie lat trzydziestych także w relacjach między kombatantami polskimi i niemieckimi zagościło „odprężenie”<sup>54</sup>. Uległ zmianie ton wypowiedzi oraz pojawił się drugi kierunek działań – bezpośrednie spotkania. Realizowany on był głównie w postaci wzajemnych wizyt. Delegaci brali udział m.in. w krajowych zjazdach organizacji kombatanckich oraz innych uroczystościach. Wizyty te często łączono z wycieczkami po kraju, były też one okazją do spotkań z przedstawicielami władz państwowych.

Spośród polskich kombatantów jako pierwsi dialog ze swymi odpowiednikami w III Rzeszy nawiązali inwalidzi wojenni. Związek Inwalidów Wojennych RP w dniach od 9 do 11 listopada 1935 r. gościł delegację National-Sozialistische Kriegsopferversorgung (NSKOV) – dr. Alfreda Dicka i kpt. von Cossela, która złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. 7 października 1936 r. udała się do Niemiec z 13-dniową wizytą delegacja inwalidów polskich z Janem Karkoszką i Zygmuntem Jankowskim na czele. Kombatanci polscy w tym czasie odwiedzili Berlin, Essen, Frankfurt, Asmanhausen, Baden-Baden i Drezno<sup>55</sup>.

Z inicjatywą wyjazdu Polaków do Niemiec wyszedł Hans Oberlindober z NSKOV – zaproponował termin (7 października), ale strona polska miała wątpliwości co do celowości wyjazdu. Zdaniem E. Wagnera, Niemcy mieli dwa cele w nawiązaniu kontaktów: 1) przyciągnięcie Polski do nowej międzynarodowej organizacji kombatanckiej, którą planowali utworzyć z Włochami, przy cichym poparciu Anglii; 2) wykorzystanie pośrednictwa Polski w poszukiwaniu porozumienia z Francją<sup>56</sup>. Ostatecznie sprawa oparła się o MSZ; po rozmowach z naczelnikiem Piotrem Kurnickim i dyrektorem Michałem Łubieńskim ustalono, że do Niemiec uda się niezbyt liczna delegacja, ale w terminie późniejszym od zaproponowanego przez Oberlindobera. Dopiero po interwencji ambasadora Józefa Lipskiego, któremu strona niemiecka oświad-

<sup>52</sup> AAN Archiwum I.J. Paderewskiego. 1958, k. 55. IBW ZH nr 4 z 13.06.1936.

<sup>53</sup> *Uchwały Walnego Zjazdu Stowarzyszenia Dowborczyków*, „Placówka. Ilustracja Polska”, 1936, nr 4, s. 55-56.

<sup>54</sup> *Znawcy stosunków polsko-niemieckich* M. Wojciechowski (op. cit.) oraz J. Krasuski (*Między wojnami*.) nie zajmowali się tym aspektem wzajemnych kontaktów.

<sup>55</sup> *Wizyta kombatantów polskich w Berlinie*, NiW, 1936, nr 27, s. 11; *Wielka manifestacja pokojowa w Berlinie przy udziale kombatantów 14-tu państw. Ofiarowanie Federacji historycznego domu w Magdeburgu*, NiW, 1937, nr 33, s. 16.

<sup>56</sup> Patrz notatka z rozmowy Jerzego Warchołowskiego z E. Wagnerem z 2.10.1936 AAN MSZ-2139, k. 15-16.

czyła, że wszystko jest już gotowe, wyjazd doszedł do skutku w pierwotnym terminie<sup>57</sup>.

Polacy spotkali się z kombatantami niemieckimi także w lutym 1937 r. w związku ze zjazdem CIPAC, kiedy to w Berlinie bawiła delegacja, w skład której weszli E. Wagner, Jan Walewski, Jan Ostafin, J. Ludyga-Laskowski i Kazimierz Smogorzewski. Delegaci (nie tylko z Polski) zostali przyjęci m.in. przez Adolfa Hitlera w Berchtesgaden<sup>58</sup>.

Pomiędzy 1 a 4 sierpnia 1937 r., z okazji zjazdu NSKOV, w Berlinie przebywała delegacja polska (J. Walewski, K. Smogorzewski, E. Wagner, S. Modzelewski, Z. Jankowski), na czele której stanął R. Górecki. Delegacja polska miała podczas tej wizyty bardzo napięty terminarz. Wzięła udział m.in. w spotkaniu z byłymi wojskowymi w Deutschlandhalle w Berlinie, manifestacji niemieckich kombatantów i młodzieży na stadionie olimpijskim, zwiedziła Poczdam i Magdeburg. Na jej cześć Reischsleiter i kierownik Urzędu Zagranicznego NSDAP Alfred Rosenberg wydał bankiet. Podobne przyjęcie odbyło się w salach ambasady RP w Berlinie. R. Górecki przeprowadził ponadto rozmowy z ministrem gospodarki Rzeszy i prezesem Reichsbanku Hjalmarem Schachtem oraz w MSZ z Ernstem von Weizackerem. W rozmowach tych towarzyszył mu radca ambasady Stefan Lubomirski<sup>59</sup>. Polityczne rezultaty odbytych rozmów i spotkań nie są znane. Jak się wydaje, przyjęcie delegacji polskiej można wiązać z prowadzonymi w tym czasie rokowaniami w sprawie przystąpienia Polski do paktu antykominternowskiego<sup>60</sup>. Strona niemiecka demonstrowała daleko posuniętą życzliwość, czego dowodem było m.in. ofiarowanie FPZOO domu, w którym przez 14 miesięcy przebywał na terenie twierdzy magdeburskiej marszałek Piłsudski<sup>61</sup>.

Następna wizyta kombatantów niemieckich miała miejsce w 1938 r. Już w styczniu H. Oberlindober w rozmowie z Kazimierzem Smogorzewskim, sekretarzem generalnym CIPAC, zaproponował, że delegacja niemiecka

---

<sup>57</sup> Ibidem, k. 21-22; 28.

<sup>58</sup> *Wielka manifestacja pokojowa w Berlinie.*, s. 16.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 16-18. Patrz także AAN FPZOO-342, k. 5, Biuletyn prasowy Agencji „Echo” nr 133 z 15.10.1937.

<sup>60</sup> M. Wojciechowski, op. cit., s. 319 i n.

<sup>61</sup> *Ostatnie więzienie Józefa Piłsudskiego*, „Błękitny Weteran”, 1937, nr 8-9, s. 2; *Wielka manifestacja pokojowa w Berlinie.* Ustalenia w tej sprawie próbowano sfinalizować w 1938 r. Dom miał być ustawiony w ogrodzie Belwederu. Powołano „Komitet Domku Magdeburskiego” nad, którym protektorat objął K. Sosnkowski. FPZOO zwróciła się do MSZ o pomoc w tej sprawie i uzyskała ją. Planowano przekazanie i otwarcie domu w listopadzie 1938 r. Projekt ten z uwagi na pogarszający się stan stosunków napotkał na trudności w realizacji. Zrealizowano go w pierwszych miesiącach 1939 r. Patrz: AAN FPZOO-220, k. 8 i n.; *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935-1945)*, t. 4, oprac. Józef Zarański, Londyn 1972, s. 336-337 oraz *Prezes CIP-u z wizytą w Polsce*, NiW 1939, nr 5, s. 8-9.



przyjedzie do Polski w kwietniu 1938 r. Jednak R. Górecki<sup>62</sup> nie zgodził się na ten termin, ponieważ w kwietniu był już zaplanowany zjazd FPZOO, na który została zaproszona delegacja francuska i z którego planowano uczynić wyłącznie święto polsko-francuskie. Dlatego też termin przesunięto na lipiec, kiedy to miał zostać odtworzony Domek Magdeburgski<sup>63</sup>.

Delegacja niemiecka w składzie 16 osób przybyła do Polski w dniu 2 lipca. Na jej czele stał Hans Oberlindober, a uczestnikami byli m.in. Heinrich Strang (poseł do Reichstagu), Alfred Dick (radca w Ministerstwie Pracy Rzeszy), Albert Daecke (szef wydziału w Państwowej Izbie Handlu Drzewem), Gerhard Rungwerth (przewodniczący Zrzeszenia Eksporterów Niemieckiego Przemysłu Automobilowego), Eduard Ausfeld (starszy radca w Ministerstwie Pracy Rzeszy), Fritz Markmann (nadburmistrz Magdeburga), Ludwig Schneider (burmistrz Magdeburga). Wizycie tej nadano bardzo uroczysty charakter, goście spotkali się z ministrem spraw wojskowych Tadeuszem Kasprzyckim, a w bankietach wydawanych na ich cześć przez Zarząd Miasta stołecznego Warszawy (2 lipca), ambasadę niemiecką (3 lipca), czy przez Góreckiego – a właściwie przez Bank Gospodarstwa Krajowego (4 lipca) wzięli udział oprócz przedstawicieli kombatantów (R. Górecki, J. Ludyga-Laskowski, E. Wagner, gen. Czesław Jarnuszkiewicz), także J. Beck, Józef Potocki, Michał Łubieński, Tadeusz Kasprzycki, Stefan Starzyński, czy ambasador Hans von Moltke<sup>64</sup>. Podczas tych spotkań podkreślano przyjaźń panującą między Niemcami a Polską, a Górecki stwierdził wręcz: *możemy stwierdzić [...], że osiągnięte w swoim czasie porozumienie polsko-niemieckie [...] nie tylko nie okazało się załatwieniem przejściowym, ale wytrzymało próbę czasu. Z odprężenia wyrosły obustronne, na zaufaniu oparte wysiłki zmierzające do stworzenia trwałych podstaw dla współpracy politycznej obliczonej na długi okres czasu*<sup>65</sup>.

<sup>62</sup> Należy w tym miejscu wspomnieć, że R. Górecki traktował te kontakty jako zabiegi mające na celu podtrzymywanie pozorów dobrych stosunków między obydwoma krajami. Można to wnioskować z notatki Jana Szembeka, który pod datą 30.03.1936 zapisał, że generał był przekonany, że wcześniej czy później musi dojść do rozgrywki polsko-niemieckiej. *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 3, oprac. Tytus Komarnicki, Londyn 1969, s. 146.

<sup>63</sup> AAN FPZOO-218, k. 1-2, 6-7. Domek Magdeburgski, czyli ostatnie więzienie marszałka Piłsudskiego, został przekazany stronie polskiej z inicjatywy Fritza Kellera i przy zaangażowaniu F. Markmanna, na koszt miasta Magdeburg. Otwarcie Domku miało jednak miejsce dopiero 9 listopada. AAN FPZOO-220, k. 5-7; *Rekonstrukcja domku z Magdeburga*, „Kurier Poranny” z 22.10.1938; *Belweder po odnowieniu. Dom z Magdeburga odbudowany w parku belwederskim*, „Polska Zbrojna” z 22.10.1938.

<sup>64</sup> AAN FPZOO-218, k. 22, 94; AAN Ambasada RP w Berlinie-2631, k. 105; W. Dunin-Wąsowicz, *Sześć dni rewizyty*, NiW, 1938, nr 28, s. 2-6.

<sup>65</sup> Słowa te wypowiedział w czasie śniadania w Hotelu Europejskim w dniu 3 lipca; AAN FPZOO-218, k. 113-114.

W trakcie wizyty (2-7 lipca) delegacja niemiecka złożyła kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie, w Belwederze i Domku Magdeburkim, zwiedziła Wilanów, Kraków i Wieliczkę. Podczas oficjalnej wizyty u R. Góreckiego w dniu 4 lipca wręczyła mu 3 lampy naftowe, które służyły Piłsudskiemu podczas pobytu w Magdeburgu<sup>66</sup>.

Pobyt delegacji niemieckiej przebiegł w poprawnej atmosferze. Na każdym kroku podkreślano zmianę na lepsze stosunków polsko-niemieckich po 1934 r., a kombatanci polscy podkreślali, że w całej rozciągłości akceptują politykę J. Becka w stosunku do Niemiec<sup>67</sup>. W organie prasowym FPZOO ukazał się szereg artykułów przedstawiających organizacje i prasę kombatantką w Niemczech<sup>68</sup>. Ponadto utrzymane w przyjaznym tonie sprawozdanie z pobytu delegacji niemieckiej ukazało się we wrześniowym numerze „Deutsche Kriegesopferversorgung”<sup>69</sup>.

Miesiąc później (1-14 września 1938) miała miejsce rewizyta kombatantów polskich w Niemczech. Pojechała dziewiętnastoosobowa delegacja (C. Jarnuszkiewicz, Janusz Albrecht, Wilhelm Bobek, Władysław Dunin-Wąsowicz, Józef Głowacki, Emil Henisz, Jan Hordliczka, J. Ludyga-Laskowski, Stanisław Łoza, Ludwik Mieszkowski, Stanisław Modzelewski, Józef Ołpiński, Stanisław Przywecki, Henryk Rudowski, K. Smogorzewski, Waclaw Świącki, Władysław Wieczorek, Stefan Wojnar-Byczyński, Jerzy Wronki). Trasa podróży wiodła przez Berlin, Poczdam, Magdeburg i wiele innych miejscowości (np. Stendal, Bad Harzburg, Northeim). Delegaci spotykali się z najwyższymi dostojnikami Rzeszy (m.in. ministrem pracy Franz Seldte, księciem Christianem de Saxe Coburg-Gotha) i członkami lokalnych władz. Podczas uroczystości w Magdeburgu delegacji polskiej towarzyszył ambasador Lipski<sup>70</sup>.

Jednak na dobre kontakty z kombatantami niemieckimi kładło się cieniem narastające napięcie między obu państwami; zresztą i one z czasem uległy rozluźnieniu. Już w liście z 29 września, w którym R. Górecki dziękował H. Oberlindoberowi za serdeczne przyjęcie Polaków, zabrakło w porównaniu z wersją pierwotną sformułowania: *Jestem głęboko przeświadczony, że żywy współdział przedstawicieli wszystkich władz Berlina i Magdeburga jest*

<sup>66</sup> Ibidem, k. 54-56, 117.

<sup>67</sup> K. Smogorzewski, *Dobre sąsiedztwo – podstawą pokoju*, NiW, 1938, nr 28, s. 1.

<sup>68</sup> Np. artykuły W. Dunina-Wąsowicza: *Niemieckie związki kombatantkie*, NiW, 1938, nr 30, s. 3; *Nowe związki kombatantkie*, NiW, 1938, nr 31, s. 3; *Niemiecka prasa kombatantka*, NiW, 1938, nr 35, s. 5.

<sup>69</sup> AAN Ambasada RP w Berlinie-2631, k. 105.

<sup>70</sup> W. Dunin-Wąsowicz, *Z dwudniowej podróży po Niemczech z wycieczką kombatantów polskich*, NiW, 1938, nr 37, s. 5-6; nr 38, s. 4-5; nr 39, s. 4-6; *Kombatanci polscy w Niemczech*, „Czas” (Warszawa) z 3.09.1938; *Kombatanci polscy w Magdeburgu*, „Express Poranny” (Warszawa) z 4.09.1938; Ambasada RP w Berlinie-2631, k. 172, 178; AAN FPZOO-209, k. 18, 37, 42, 45.

dowodem, że życzeniem i dążeniami Trzeciej Rzeszy Niemieckiej [...] jest wejść w porozumienie z Państwem Polskim<sup>71</sup>. Ponadto planowana na 9 listopada (przełożona na 19 marca 1939 r.) wizyta Fritza Markmanna i Fritza Kellera w Warszawie, z okazji otwarcia Domku Magdeburgskiego, nie doszła już do skutku. Gdy Górecki po raz drugi odwoływał spotkanie, w liście do F. Markmanna z 6 marca napisał: *Wobec tego jednak, że pewne wydarzenia, które miały miejsce w dniach ostatnich (nie z naszej zresztą winy) nieco atmosferę przyjaźni naszej zaćmiły, a której trwałości pragniemy gorąco, zmuszeni jesteśmy tę naszą wspólną uroczystość odłożyć do chwili, gdy będzie ona mogła odbyć się w harmonii i nastroju, który pragniemy, aby był zawsze nacechowany wzajemną szczerością i zrozumieniem rzeczywistości*<sup>72</sup>.

W lutym (22-29) 1939 r. przybyła do Polski delegacja CIPAC, której przewodniczył Ch. Coburg-Gotha<sup>73</sup>. Książę Gotha planował początkowo swój przyjazd na listopad 1938 roku, gdy przekazywano Polsce Domek Magdeburgski J. Piłsudskiego<sup>74</sup>. W wyniku interwencji J. Becka, który stwierdził, że nie jest pożądane, by w uroczystościach dwudziestolecia niepodległości wzięli udział kombatanci niemieccy, Górecki listownie poprosił księcia o przesunięcie przyjazdu, tłumacząc, że z powodu okresu przedwyborczego (wybory do Sejmu, Senatu, samorządów) jego wizyta nie miałaby odpowiedniej oprawy<sup>75</sup>.

W 1939 r. towarzyszyli mu m.in. Wilhelm von Reinhard prezes National Sozialistische Kivegerbund oraz przedstawiciel National Sozialistische Kriegesopfersorgung. Delegacja wystąpiła w mundurach NSDAP i SS. Strona polska nadała wizycie poważną rangę. Była jeszcze jednym z pozorów przyjaznych stosunków, jakie starano się zachowywać – Polska, aby nie prowokować Hitlera, Niemcy, aby zamaskować swe zamiary i trzymać rząd Polski pod presją niepewności. Po uroczystym powitaniu na warszawskim dworcu delegację przyjęli marszałek E. Śmigły-Rydz i prezydent I. Mościcki, który podjął niemieckich gości śniadaniem. Wzięli w nim udział m.in. ministrowie T. Kasprzycki i M. Kościalkowski. Wygłoszono okolicznościowe przemówienie,

<sup>71</sup> AAN FPZOO-219, k. 153-154 i 155.

<sup>72</sup> AAN FPZOO-220, k. 46. W tej formie list nie dotarł do odbiorcy; po interwencji J. Potockiego z MSZ tekst brzmiał: *Z powodów od nas niezależnych zmuszeni jesteśmy termin uroczystości odwołać* (k. 47).

<sup>73</sup> Pisząc o tej wizycie S. Żerko popełnia dwa błędy; po pierwsze podaje (za J. Meysztowiczem, *Czas przeszły dokonany. Wspomnienia ze służby w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w latach 1932 – 1939*, Kraków 1984, s. 171), że Coburg-Gotha był prezesem FIDAC, ponadto błędnie nazywa FIDAC organizacją zrzeszającą kombatantów pierwszej wojny światowej, zarówno z dawnych państw centralnych, jak i z krajów ententy (S. Żerko, op. cit., s. 231).

<sup>74</sup> Strona polska czyniła już od czerwca 1938 r. przygotowania w związku z tą wizytą, kiedy to do Berlina udał się J. Ludyga-Laskowski; AAN FPZOO-191, k. 66.

<sup>75</sup> Ambasada RP w Berlinie-2631, k. 195-196.

w którym strona polska dała wyraz nadziei na utrzymanie dobrych stosunków, łączących oba kraje. Ch. Coburg-Gotha dziękując za gościnę wyraził chęć zacieśnienia kontaktów kombatantów Polski i Niemiec. Delegacja zwiedziła Warszawę i Kraków<sup>76</sup>. W stolicy doszło do nieoczekiwanego incydentu, gdy książę niespodziewanie oświadczył, że chce obejrzeć „getto warszawskie”. Jego opiekun, pracownik MSZ Jan Meysztowicz, odparł, że nic takiego w Polsce nie istnieje, są natomiast dzielnice zamieszkałe wyłącznie przez Żydów, lecz nie ma tam nic godnego uwagi. Jednak wobec uporu gościa ustąpił, w obawie, aby ten ostatni nie pomyślał, że w Warszawie naprawdę istnieje getto. Uprowadził jednak wcześniej policję, która zaaranżowała dalsze wydarzenia i zawiózł księcia na róg ulic Gęsiej i Nalewek. Tam samochód otoczyła grupa dzieci, które specjalnie w tym czasie zostały wypuszczone ze szkoły – miało to zapobiec ewentualnym atakom na osobę Niemca. Wtedy dygnitarz zaczął gładzić głowy żydowskich dzieci z okolicznościowym uśmiechem<sup>77</sup>.

O tym, jak przywódcy polskiego ruchu byłych wojskowych oceniali sytuację polityczną u progu wojny, świadczą słowa R. Góreckiego z 3 kwietnia 1939 roku: *Przeżywamy ostatnio w życiu politycznym takie chwile, że naprawdę żadnemu filozofowi dotychczas o nich się nie śniło. Bądźmy jednak przekonani, że wszystko skończy się jak najlepiej i że pokój będzie zachowany dla ludzkości*<sup>78</sup>. Można było jeszcze podtrzymywać kontakty, ale nic więcej. Ostatnim epizodem kontaktów pomiędzy kombatantami polskimi i niemieckimi była próba napisania przez Smogorzewskiego odezwy do kombatantów niemieckich (i włoskich), w której przypomniano wszystkie wysiłki kombatantów na rzecz współpracy między narodami i utrwalenia pokoju oraz ukazano agresywną politykę Hitlera<sup>79</sup>. Inicjatywa ta nie została zrealizowana.

Do kontaktów między polskimi i niemieckimi kombatantami I wojny światowej dochodziło głównie na forum międzynarodowych zrzeszeń byłych wojskowych. W przypadku FIDAC były to przede wszystkim działania blokujące przyjęcie Niemiec w poczet jego członków, ale także wystąpienia prezentujące polski punkt widzenia na problem stosunków polsko-niemieckich. Jako członkowie FIDAC i CIAMAC kombatanci polscy próbowali przekonać swoich kolegów z innych krajów (zwłaszcza z Francji i Wielkiej Brytanii), a co za tym idzie także społeczeństwa i rządy, o polskich racjach. Starali się też na każdym kroku podkreślać nienaruszalność obowiązujących traktatów i ustalonych w ich wyniku granic, co również prowadziło do starć z przedstawicielami

<sup>76</sup> AAN FPZOO-92 oraz *Prezes CIP-u z wizytą*, tam też teksty obu wspomnianych wystąpień.

<sup>77</sup> J. Meysztowicz, op. cit., s. 171-173.

<sup>78</sup> AAN FPZOO-213, k. 16.

<sup>79</sup> AAN FPZOO-191, k. 140-141.

kombatantów niemieckich. Do roku 1934 relacje byłych wojskowych z Polski i Niemiec cechuje napięcie, nieufność, często wręcz wrogość. Później pojawia się względne „ocieplenie” – wzajemne wizyty, przyjacielskie gesty, które jednak w obliczu nadciągającej wojny nie miały większego znaczenia.

#### ABSTRACT

Die deutschen und die polnischen Kombattanten aus der Zeit des Ersten Weltkriegs haben sich meistens im Rahmen der internationalen Vereine von ehemaligen Soldaten getroffen. Im Falle von FIDAC (Federation Interalliee des Anciens Combattants) ging es einerseits um Handlungen, die das blockieren sollten, die Deutschen als Mitglieder zu erkennen, andererseits aber, die polnische Meinung zum Thema der deutsch – polnischen Beziehungen ausern zu können. Als Mitglieder von FIDAC und CIAMAC (Conference Internationale des Associations de Mutilés et Anciens Combattants) haben die polnischen Kombattanten versucht, sowohl ihre Kollegen aus anderen Ländern (vor allem aus Frankreich und Großbritannien) sowie auch Menschen und Regierungen von diesen Ländern von den polnischen Rechten zu überzeugen. Sie haben auch immer wieder versucht, die Unwiderruflichkeit der schon gültigen Verträge und der in ihnen bestimmten Grenzen stark zu betonen, was auch zu Streiten mit den Vertretern von deutschen Kombattanten geführt hat. Seit 1934 sind für die Beziehungen zwischen den ehemaligen Soldaten aus Polen und Deutschland Anspannung, Misstrauen, oder sogar Feindschaft charakteristisch. Dann kommt relative „Erwärmung“, – gegenseitige Besuche, freundschaftliche Gesten, die aber angesichts des kommenden Krieges keine größere Bedeutung gehabt haben.